

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alii Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś wtorek: Fromencyusza.
Jutro środa: Sabiny, Florencyusza.
Pojutrze czwartek: Szymona Judy ap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 42 zachód 4 46
Jutro „ „ 6 44 „ 4 44
Pojutrze wschód księżyca 6 8.

W kwestyi reorganizacji ustaw wyborczych i przygotowań do przyszłych wyborów, zaprasza Szanownych Delegatów powiatowych, ostatnim razem wybranych, o przybycie na walne zebranie do Grudziądza pod »Złotym Lwem« w dniu **4 listopada rb.**, na godzinę w pół do 2-giej po południu.

Komitet Centralny wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

E. Parczewski, L. Czarliński,
A. Działowski, F. Ossowski.
Ks. dr. A. Wolszlegier, A. Samulowski.

Co słycać w świecie?

Niemcy. Poseł socjalistyczny Liebknecht, który niedawno temu za obrażenie majestatu został skazany na 4 miesiące więzienia, wysłał do francuskiego socjalisty Gerault Richarda list, w którym pisze tak: „Nie żałujcie mnie, te cztery miesiące wycieńczenia wyjdą mi na korzyść pomimo twardej dyscypliny w więzieniach pruskich. Zapewniam dalej, że pomimo niefortunnego wyrażenia się jednego z kolegów naszych na ostatnim kongresie naszym w Hamburgu, taktyka nasza pozostanie zawsze tą, ażeby na wojsko nie dawać ani jednego człowieka i ani feniga. Wszystko co dzienniki burżuazyjne piszą o tryumfie oportunizmu w naszym stronnictwie, jest albo świadomą nieprawdą, albo głupstwem. Pozdrowienie dla braci francuskich — Liebknecht“.

— Z Berlina donoszą, że anarchista Ferdynand Lender, pochodzący z południowych Niemiec, został w Berlinie na ulicy przez policję aresztowany, przyprawiony na prezydium policyjne, tam go odfotografowano, zmierzono mu członki i następnie oświadczone, że w przeciągu 24 godzin ma Berlin opuścić. Tego samego dnia został także aresztowany anarchista Kossmana z Frankfurtu nad Menem, ale niedługo potem na wolność puszczony.

— Powetowanie strat niewinnie zasądzonym. Radzie związkowej przedstawiono projekt ustawy o wynagrodzeniu strat osobom, zasądzonym na karę, których niewinność później się wykazała. W razie zniesienia wyroku tylko dla braku dostatecznych dowodów, posądzony nie ma prawa żądać, aby mu straty wynagrodzono. O tem, kto ma to prawo, rozstrzyga trybunał wyrokujący, ale uchwały swej nie ogłasza publicznie, tylko przesyła ją interesowanemu na piśmie. Naszem zdaniem zależy to często tylko od szczęścia, czy człowiek zupełnie niewinny może wykazać swą niewinność. Należałoby więc zwracać straty każdemu, komu winy nie udowodniono.

— Stary Bismarck mimo, że już nad grobem stoi, nie daje spokoju Polakom. Do rozmaitych swych zwolenników, hakatystów, zwiedzających go od czasu do czasu, wyraża się, aby się Niemcy na baczności mieli przed Polakami. Twierdzi on, że najbardziej trzeba się Niemcom bronić przed socjalistami i Polakami, bo tak jedni jak drudzy mogą się dla nich stać niebezpiecznymi. Hakatyści też stósując się do rad swego nauczyciela, wrzeszczą w swych gazetach na głos, że rząd pruski jeszcze za mało energicznie przeciw Polakom występuje, że trzeba przeciw nim jeszcze ostrzejszych środków używać. Wszystko to im jednak nie pomoże, jeżeli tylko Polacy będą się trzymać kupy, jeżeli będą swoich popierać, dbać o oświatę swoją i swych dzieci, jeżeli będą się dorabiali majątkowo, a stali silnie przy swej wierze i narodowości.

— Z Alzacyi Lotaryngii wypędzono francuskiego zakonnika Ojca Wüllera z Paryża, należącego do zakonu Ojców św. Duchy. Przybył on na krótki czas do swych stron rodzinnych, a pobawiwszy 2 dni u krewnych, otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia kraju. W Alzacyi i Lotaryngii wywołało to wydalenie nie małe wrażenie i wiele o tem mówią, choć niewiadoma jest przyczyna wydalenia.

— Baron Hammerstein, siedzący za złodziejstwo w cuchthauzie, ma się wcale nieźle, jak donosi jedna z berlińskich gazet. Z powodu „kiepskiego zdrowia“ nie pełni robót razem z innymi więźniami, lecz od czasu do czasu napisze coś w biurze więziennem. Przy tem ma wielki wybór książek do czytania, w razie gdyby mu się nudziło. Ponieważ „zdrowie jemu nie służy“, zatem i jadło osobne z kuchni lazaretowej dostaje, które jest smaczniejszem i lepiej strawnem, aniżeli to, które inni więźniowie dostają. Z tego widać, że Hammerstein nie jest wcale zwyczajnym złodziejem.

— Cesarz Wilhelm spotkał się w czwartek około wieczora ponownie z cesarzem Mikołajem i to w przejeździe przez Darmsztat. Cesarz rosyjski oczekiwał na dworcu, z kąd pojechano do zamku na herbatę. Po godzinie 9 opuścił cesarz Wilhelm Darmsztat i przybył wczoraj rano do Poczdamu. — Oficjalnie donoszą, że cesarz w czasie swego pobytu tegorocznego na Górnym Szlaku, z Kuchelny, gdzie będzie gościem księcia Lichnowskiego, wyjedzie 12 listopada do księcia Pszezyńskiego, gdzie odbędzie się wielkie polowanie na bażanty.

— We Francji wprawdzie postano-

wili powiększyć liczbę wojska o 12,500 chłopów, lecz cóż z tego, kiedy Francya nie ma tyle ludności, któraby wydała dostateczną liczbę zdolnych żołnierzy. A zatem owej uchwały nie będzie można wykonać. Uchwała będzie tylko na papierze i nie znaczyć nie będzie.

W Anglii nie istnieje dotychczas przymus wojskowej służby, lecz młodzi ludzie dobrowolnie za zapłatą w wojsku służą. Z tego powodu wojsko angielskie nie jest tak liczne i dobre. Od pewnego czasu powstała myśl, aby zaprowadzić przymus służby wojskowej, jaki istnieje w innych krajach. Oczywiście, że owa nowość napotka z początku na wielki opór, jednakże z drugiej strony podnoszą się liczne głosy, że trzeba koniecznie powiększyć i ulepszyć wojsko angielskie.

Włochy. Włoski rząd rozpoczyna walkę kulturową przeciw katolikom na dobre. W tym tygodniu kardynał Satolli chciał wziąć udział w pewnej procesyi. W ostatniej chwili policja zakazała odbycia procesyi. Jak się obecnie wykazuje, Rudini wysłał do prefektów znów świeżo szóste rozporządzenie, w którym policji surowo nakazuje, aby przeciw katolikom wszędzie tak ostro występowała, jak przeciw socjalistom i innym wrogim państwu sironnictwom.

Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. Kosztuje Gazeta na te dwa miesiące 64 fen.

Wielu jest jeszcze takich, coby gazetę trzymać mogło, a dotąd jej nie trzyma. Niechże sobie teraz na te dwa miesiące gazetę zapiszą, gdyż dziś gazeta w każdym domu znajdować się powinna. Niechże gorliwi Czytelnicy pobudzają ospalszych i gnuśniejszych do zapisania gazety, a przyczynią się do rozbudzenia oświaty, która nam dziś tak jest potrzebną.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wieczory zimowe

są bardzo niebezpieczne dla młodego pokolenia. Wiadoma to rzecz, że właśnie w zimie młodzież — mianowicie po wsiach — najczęściej się psuje i najwięcej dopuszcza się wybryków wszelkiego rodzaju.

W lecie prawie każdy na wsi zmuszony pracować od świtu do zachodu słońca, a kilka godzin noenych zaledwie wystarczy mu na spoczynek. Zaś młodzież wiejska, która kończy pracę wcześniej, na jasnym dniu nie może dopuszczać się wybryków dla oczu ludzkich.

Natomiast długie wieczory zimowe to czas jedyny na schadzki i zabawy niebezpieczne, na pohulanki itd. Dla tego tem

pilniej powinni teraz rodzice czuwać nad dziećmi swemi. Niech każdy ojciec, każda matka pamięta, że ciężko odpowiedzą przed Bogiem, jeżeli synom, a zwłaszcza córkom pozwolą wieczorami bez dozoru i bez wyraźnego celu bawić po za domem. Jeżeli dziewczę upadnie, jeżeli się chłopiec rozpije, ich to będzie wina i na ich sumienie spadną wszystkie grzechy zaniedbanych, puszczonych samopas dzieci.

Zarzuci kto, że niepodobna dzieci przez cały tydzień więzić w domu, że potrzebna im rozrywka. Prawda, ale jeżeli dzieci się bawią, powinni się im przypatrywać starsi, a pod żadnym warunkiem nie pozwolą przezorna matka, aby córka poszła bez dozoru na publiczną, ani nawet na prywatną zabawę. O chłopcach powinni rodzice co najmniej wiedzieć, gdzie są i co robią; nie należy im pozwolić, aby wracali do domu nieregularnie, późnemi godzinami, bo na tem cierpi moralność i zdrowie młodego pokolenia.

Zresztą najlepiej jest jeżeli młodzież, spełniwszy obowiązki w stowarzyszeniach, do których może należeć, spędza wieczory w domu przy pracy lub na czytaniu.

Powie niejedna matka, niejedyn ojciec, że tak trudno utrzymać w domu, mianowicie chłopców. Prawda to, ale tylko w ten czas, jeżeli rodzice przyzwyczaili dzieci do wychodzenia bez opowiedzenia się, a usiłują zatrzymać je w domu dopiero, kiedy dorósłszy, weszły na bezdroża. To już późno. Według przysłowia »młode drzewko trzeba gnić.« Od młodości należy dzieci przyzwyczajać do uległości i do ciągłego nadzoru rodzicielskiego.

Przy tem powinni rodzice starać się, aby młodzież wcześniej zasmakowała w czytaniu gazet i książek, i aby zawsze miała co czytać, a mniej będzie pokusy do szukania rozrywek poza domem. Dobra książka i dobra gazeta to najlepszy towarzysz i przyjaciel. Kto czytać lubi, nie ma czasu na puste zabawy. Niechże tedy rodzice nie szczędzą grosza na książki i gazety, bo one im ułatwią dobre wychowanie dzieci, a to najważniejszym ich obowiązkiem wobec Boga i wobec ludzi.

»Przyjaciel.«

Wiadomości kościelne.

Rzym. (Z Watykanu). Mniej więcej trzy razy do roku w ściśle określonych terminach obiega świat pogłoska o niepomyślnym stanie zdrowia Papieża Leona XIII i niebezpieczeństwie, zagrażającym

SREBRNIK.

9) (Legenda.)

(Dokończenie.)

Daleko od lądu, w miejscu oddalonym od zwykłej drogi okrętów, zwolnił okręt biegu.

— Tu w tem miejscu niezmiernie musi być głębia — zauważył sternik.

Natychmiast zabrano się do zrzucenia dzwona we wodę. Zanim jednakże to nastąpiło, stanął przy nim opat ze swymi towarzyszami i symbolicznie zdjął z niego poświęcenie, które nań kiedyś zostało włożone. Straszliwie to brzmiało, gdy odczytał miejsce z Dziejów Apostolskich, w którym Piotr św. mówi o odrzuceniu Judasza, a które to miejsce odnosiło się także do dzwona, z którego zdejmowano poświęcenie. Mocno wzruszeni słuchali wszyscy tych słów: „Musiałeś się wypełnić pismo, które opowiedział Duch św. przez usta Dawidowe, o Judaszu który był wodzem tych, co pojмали Jezusa. Który był policzony z nami i dostała mu się czaścika tego usługiwania. A ouci otrzymał rolę z zapłaty niesprawiedliwości: a obwiesiwszy się rozpękl się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrzości jego. I stało się jawno

jego życiu; niepokojące wieści tworzą się w styczniu i sierpniu, podczas zmian pory roku, kiedy najsilniejsi nawet ludzie są narażeni na przeziębienia i od 1 października do 13 listopada, podczas wakacji, gdy wszystkie urzędy watykańskie są pozamykane i posłuchania są zawieszane. Wobec tego nie są pozbawione znaczenia szczególne dotyczące sposobu życia Papieża i jego zdrowia, ogłoszone przez nadwornego lekarza, dr. Laponiego, spędzającego równie jak jego poprzednik, większą część dnia w pobliżu głowy Kościoła. Dr. Laponi zapewnia, że stan zdrowia Leona XIII jest nader pomyślny. »Papież, mówi lekarz, nie jest nawiedzany przez przypadłości będące właściwością zgrzybiałego wieku, nawet w najmniejszym stopniu. Obdarzony jest niepospolitą pamięcią, czego dowodem, że przy zmianach stanowisk w duchowieństwie, nawet w Południowej Ameryce, nie ucieka się do nieczyjej pamięci, nie żąda, aby wspomniano nazwisk tych, których przesadzać zamierza — pamięta je bowiem doskonale. Mógł jego jest olbrzymim notatnikiem, który odczytuje, jak zadrukowaną księgę. Chodzi wprawdzie zgarbiony, ale nie opiera się na nieczyjem ramieniu, nawet podczas przechadzek poobiednich, odbywanych w towarzystwie swego tajnego sekretarza. Przechadzki tej Papież wyrzeka się bardzo rzadko. Z pawilonu położonego za kościołem św. Piotra, widują codziennie Ojca św. przyodżianego w białą szatę, podpierającego się laską, zaopatrzoną w szerozłotą rączkę. Towarzyszą mu duchowny w fioletowej sutannie oraz dwaj oficerowie gwardyi szlacheckiej. W lewym ręku trzyma zazwyczaj książkę; chodzi szybko, zatrzymując się co chwila, prowadząc ze swym towarzyszem ożywioną rozmowę. Wstaje pomiędzy godziną 6 i 8 zrana, o ile spał w nocy; gdy jest trapiiony przez bezsenność, zasiada przy biurku i pisze wiersze łacińskie. Następnie odprawia Mszę św., potem pije kawę i pracuje do godziny 2 po południu. Obiad składa się z zupy, mięsa, jarzyny i owoców. Nigdy nie jada słodkich potraw. Po obiedzie nie sypia nigdy; jeżeli nie może z powodu niepogody wyruszyć na przechadzkę, czyta w swej sypialni. Zamieszkuje tylko trzy pokoje: sypialny, pokój jadalny i salon. Z ostatnim sąsiaduje sala w której za przepierzeniem urządzono domową kaplicę. Jeżeli Ojciec św. odprawia Mszę św. w obecności zagranicznych książąt lub szlachty rzymskiej, przepierzenie jest uswane. Od dwóch

wszystkim mieszkańcom Jeruzalem: tak, iż nazwano onę rolę ich językiem Haceldama, to jest, rola krwi. Albowiem napisano w księdze Psalmów: Niechaj będzie ich mieszkanie puste, a niech nie będzie ktoby w niem mieszkał, a biskupstwo jego niech weźmie drugi“. I dalej czytał opat jak pierwsze zgromadzenie chrześcian się modliło o następcę nieszczęśliwego zdrajcy: „aby wziął miejsce usługiwania tego i Apostolstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swe“. Następnie uderzył opat młotem silnie w dzwon, który ostatni wydał jęk, jakoby go miał zdruzgotać, a potem przysunięto go do krawędzi okrętu; jeszcze raz zakonniccy gorąco się pomodlili, aby Bóg zachował okręt od nieszczęścia, poczem dzwon strącono w głębinę morską.

Wszystkich oczy zwrócone były na dzwon wpadający w nurty morza. Ale zaledwie dzwon dotknął się powierzchni morza, usunęły się wody naokoło, a w środku nich wpadał jakoby w niezgłębiony szyb, kłatwą obarczony dzwon. Tysiące łokci głęboko stał niezmierny otwór nieruchomy, ciemny, czarny, straszliwy. Od czasu do czasu zamigotał w głębi blask jego, lub też głuchy dochodził głos, a wciąż jeszcze leciał w bezdenną

lat Papież Leon XIII jest o wiele zdrowszy, niż w latach poprzednich. Należy spodziewać się, że długo jeszcze zasiadać będzie na tronie.«

Rodzice polscy! ucztcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Nowy wielki ołtarz dla tutejszego kościoła katolickiego nadszedł w końcu zeszłego tygodnia z Bawaryi i obecnie go ustawiają. Kosztuje on 10,000 marek i jest prawdziwym arcydziełem nowożytnej sztuki.

— Woźnica browarza B. ztąd został napadnięty zeszłego tygodnia przez cyganów pomiędzy Jondorfem a Pozortami. 3 cyganów rzuciło się do koni, wyprzęgli je i puścili w pole, a woźnicę, który się rozpaczliwie bronił, tego obili. Gdy browarz o tem otrzymał wiadomość, posłał 3 ludzi z latarkami, którzy konie na pół skostniałe znaleźli na polu pozorekiem i wraz z wożem przyprowadzili do domu. Zdaje się, że cygani uczynili to ze zemsty, gdyż ów woźnica pomógł karczmarzowi w Jondorfie cyganów za drzwi wyrzucić, gdy w karczmie za wiele dokazywali.

— Sprawa znaleźnego jest ściśle określona w pruskim prawie krajowym. Odtóż każdy znalazca zobowiązany jest donieść o znalezionym przedmiocie policji w przeciągu 3 dni. Jeżeli tego nie uczyni, traci prawo do wynagrodzenia czyli tak zwanego »znaleźnego.« Właściciel znalezione go przedmiotu zobowiązany jest zwrócić znalazcy wszelkie koszty, jakie wynikły dla niego z przechowania itd. znalezione go przedmiotu; nadto dać znalazcy 10-tą część wartości znalezionej rzeczy, jeżeli wartość ta nie przekracza kwoty 500 talarów (1500 mrk.) Ponad tę sumę płaci się »znaleźnego« od dalszych 100 mrk. wartości 1 markę, czyli jeden procent. Jeżeli np. kto znalazł 3500 marek, w takim razie ma prawo do 170 marek, czyli do 10 procent, od 1500 marek do 150 mrk. i do 1 procent od 2000 mrk. do 20 m. Przy znalezieniu żywego, zbiegłego właścicielowi bydła, przypada znalazcy jako »znaleźnego« tylko ta kwota, jakaby otrzymał w razie zafantowania bydła, oprócz tego naturalnie zwrot kosztów za żywienie bydła podczas pobytu u znalazcy. Przepisy te obowiązują do roku 1900, w którym zaczną obowiązywać nowe na mocy nowego ko-

przepaść — obraz nieszczęśliwego człowieka, który przez sąd Boży potępiony, ostatnią swą podróż odbywa, do wiecznej przepaści, do nieskończonej ciemności, aby być na wieki żywcem pogrzebany, w miejscu katuszy bez końca. Raz jeszcze się on odwróci i spojrzy na świat i jego rozkosze, za które wieczne swe szczęście zaprzedał, raz może jeszcze wyda okrzyk rozpaczny, a potem sam zamilknie jego wołanie i oko jego pograży się w nieskończonej, wiecznej ciemności.

Teraz zdawało się, że dzwon padł na dno morza; u spodu morze zaczęło się poruszać, a znak ten w szalonym pędzie zbliżał się ku górze. Z głębi otchłani huczało i szumiało straszliwie, wody rzuciły się w otchłań, która się zamknęła, wyrzucając strumień wody w niesłychaną wysokość i straszliwe wzburzając bałwany; niezmierny, wściekły wir zaczął szaleć i pochwycił okręt w piekielny swój taniec.

— Zginęliśmy — zakrzyknął sternik i jego pomocnicy.

Ale u steru stanął w tej chwili mąż nieznanomy, ubrany w starożytny, poważny strój, składający się z długiej szaty i szerokiego płaszcza, z poważnym i czcigodnym obliczem, z siwiejącą brodą i kosmykiem

deksu cywilnego. W kodeksie tym zmniejszono »znależne« bardzo znacznie, bo na pięć procent przy przedmiotach wartości niżej 300 mrk., oraz na 1 procent przy większej wartości. Prawo do »znależnego« straci zaś znalazca zupełnie, jeżeli natychmiast nie doniósł o znalezieniu policyi, lub gdy chociaż tylko przez pewien czas starał się zachować w tajemnicy, iż cokolwiek znalazł.

* **Trękus.** U nas czworonożny złodziej — lis — zażarł u posiadziela Jakóba Biermańskiego 13 gulanów. Lis był jednak delikatny, bo poodgryzał gulanom tylko głowy, pozostawiając dla gospodarza całe kazuby. — Do ogrodnika Chojckiego w czasie jego nieobecności wszedł do mieszkania złodziej, szukając zapewne pieniędzy. Gdy takowych nie znalazł, zabrał zegarek, jaki pozostawił syn Ch., udając się do wojska.

* **Giławy.** Dnia 19-go bm. w obecności ks. proboszcza Jabłońskiego z Purdy, dzwoniło na próbę w naszym nowym kościele. Daj Boże, aby nasze gorące życzenia otrzymania księdza, jak najprędzej się spełniły.

* **Stary Wartembork.** Panuje tu wciąż szkarlatyna połączona z dyfteryą. Śmierć zbiera bogate żniwo. W krótkim czasie zmarło tu 21 dzieci, z tych sześć szkólnych, a już znówu dwoje umarło.

* **Kwidzyn.** Pewien młody kołownik przejechał tu onegdaj byłego prokuratora a obecnie radcę sądowego Classena, który w tym wypadku poniósł znaczne uszkodzenia. Kołownikowi wytoczony został proces.

* **Kwidzyn.** Z rozporządzenia ministra wojny odjęto sprawowanie obowiązków wojskowego duszpasterza miejscowemu ks. prob. Steffenowi, a powierzono takowe wojskowemu proboszczowi z Grudziądza. Powodem tego miało być — wedle gazet niemieckich — że ks. proboszcz w dzień cesarskich urodzin podczas nabożeństwa wojskowego nie zrobił żadnej wzmianki o

siwiejących włosów na wysokim, wytysialem czole. Cała postać otoczona była słabem, mglistem światłem. Trzymając jedną ręką ster, drugą wyciągnął ku szumiącemu wirowi i jakoby niewidomą siłą party, sunął okręt naprzód, przerysując lekko i śmiało sam środek wściekłych prądów straszliwego wiru, aż stanął na otwartem morzu, o milę całą od ostatniego koła prądu. Tu znikł nieznamy sternik, a okręt bez szwanku przybił do brzozy.

W milczeniu wyszli na ląd zakonnicy i żeglarze. Cud widoczny ich ocalił. Piotr święty — bo nikt inny być nie mógł tym cudownym sternikiem — ocalił okręt, a opat zauważył:

— Święty Piotr uczynił to, aby w przeciwstawieniu do Judasza, który oddał się rozpacz, nas pouczyć, że przez prawdziwą pokutę i wezwanie miłosierdzia Bożego, jak on to kiedyś uczynił po swoim upadku, każdy grzesznik od mocy piekła wybawionym być może, chociażby wedle ludzkiego sądu ratunku dla niego nie było.

— Bez tej cudownej pomocy — mówili żeglarze — nie byłby okręt nigdy zdołał wydostać się z wiru.

osobie najwyższego wodza armii. W odpowiedzi na pytanie, dla czego to się nie stało, miał ks. proboszcz zaznaczyć, jeżeli dzień urodzin cesarskich ma tak wielkie znaczenie, to nie należy go spędzać przy biesiadach, tańcach itd. Dywizyjny ksiądz proboszcz Becker przybywał więc będzie umyślnie z Grudziądza za każdym razem celem odprawienia nabożeństwa dla żołnierzy katolików. Do tego dodają jeszcze blaty, iż ks. proboszcz Steffen pewnego razu miał polskie kazanie podczas wojskowego nabożeństwa, tak, że go żołnierze wcale nie rozumieli (!?). Podczas pobytu najprz. ks. Biskupa dr. Thiela miał nawet ksiądz prob. Steffen wywieść chorągiewo polskich barwach (!). Ile w tem wszystkim prawdy, trudno na razie dociec. Zdaje się, iż chodzi tu o jedną z tych denuncyacyjek, któremi blatty nie pogardzają.

* **Czczew.** Jakiś oszust z Gdańska zapoznał się z pewną panią z Tezewa i poprosił rodziców o jej rękę. Ślub miał się odbyć i wszystko, co do takiej uroczystości należy, zamówionem było. Na niebezpieczeństwo papiery legitymacyjne, bez których ślub odbyć się nie mógł, nie chciały nadejść. Kiedy zaś niedoszły małżonek udał się do Gdańska, ażeby się prędzej o papiery legitymacyjne wystarać, narzeczona pojechała za nim i — miała sposobność zapoznania się z żoną swego narzeczonego. Cóż więc robić, musiała ślub odroczyć na później.

* **Grudziądz.** W nocy z 17 na 18 bm. powiesił się tu rekrut 4 baterii pułku artylerii polowej. Powód samobójstwa nieznan. — Wydział karny sądu tutejszego skazał landrata dr. Gerlicha ze Swieciana na 50 marek kary lub 10 dni więzienia za obrazę wyrządzoną publicznie kupcowi Ohmowi w Nowem. Pan landrat będąc w Nowem, gdy mu przedstawiono członków magistratu, rzekł: »Panu nie dam ręki; pan jesteś. . . .« P. landrat przypuszczał, że p. Ohm i kilkunastu innych żydów dało głos swój Polakowi przy wyborach, panu Jaworskiemu i to postępowanie żydów na-

Jakie ocaleni od niechybnej śmierci dzięki zasyłali ku niebu, opisywać nie potrzebujemy.

Klasztor odzyskał spokój; burze i nawałnice znówu go omijają, ciągną na morze i gromadzą się nad tem miejscem, gdzie dzwon w głębinie morskiej spoczywa: tam pioruny uderzają we wodę, tam grzmoty huczą aż do głębin. A wir nad owem przeklętym miejscem — on pozostał i aż do dnia dzisiejszego piekielne swe zatacza koła w obwodzie trzech mil. Kogo ten prąd raz pochwyti, tego też coraz silniej porywa i zatacza aż do środka koła, gdzie okręt w szalonym pędzie się rozbija i tonie. Żaden okręt jeszcze nie uszedł cało, który wpadł w prąd tego wiru, żadne żyjące stworzenie jeszcze tu ztąd z życiem nie uszło. W niektórych zaś czasach, mianowicie w przeddzień Wielkiego Czwartku, straszliwe dzwonięcie dochodzi z tajemniczej głębi tego wiru — to jęk tego dzwonu, który odzywać się musi, aby człowieka przestrzegal przed największą zbrodnią, jaka istnieje: przed świętokradztwem i zdradzeniem Zbawiciela.

K O N I E C.

zywał dobitnie. Już sąd ławniczy skazał p. landrata na karę, a sąd karny wyrok ten potwierdził, ale ponieważ obydwoj: skarżący i oskarżony apelowali, więc też każdy połowę kosztów apelacji zapłacić musi.

* **Kartuzy.** 20-go b. m. przed południem królewski leśny Wodecki (piszący się Wodetzki), którego żona przed kilku miesiącami zmarła, zastrzelił się w swem mieszkaniu. Pozostawia czworo jeszcze niedorośliwych dzieci. Zareczył się on z córką tutejszego mistrza szwieckiego i ślub miał się odbyć 21 bm. Ale dnia poprzedniego oświadczyła narzeczona, że związku małżeńskiego z nim nie zawrze. Zaraz potem upił się i zakończył życie swoje samobójstwem. Już to drugi leśny na leśnictwie burchardzowskim się zastrzelił. — Jarmark który się tu onegdaj odbył, był stosunkowo mało ożywiony. Za krowy płacono 150 do 180 marek. Tłuste świnie kosztowały 40—43 m. za cetnar żywej wagi, za chude świnie do tuczenia i skopy płacono wysokie ceny. Popyt na konie był mały. Gęś kosztowała 4 do 4,75, para kaczek 3,50 do 4 marek.

* **Chełmża.** Wszystkie zabudowania gospodarskie pana Emila Czarlińskiego w Brachnówku spaliły się 19 bm. wieczorem. Tylko dom mieszkalny i śpichlerz ocalał. Również niemal wszystek żywy inwentarz udało się uratować. Martwy zaś inwentarz, między innymi młockarnia parowa, zginęły w płomieniach. Ogień wybuchł w stodole.

* **W powiecie opawskim** został landrat Puttkamer przez sołtysa w swym powiecie zaskarżony o obrazę. Rzeczą ma się tak:

Landrat w roku zeszłym rozporządził, że 29 i 30 czerwca ma być wy czyszczony rów który prowadził przez podwórze młynarza Neumanna. Do pracy tej zabrano się jednak dzień później, tj. 1 lipca. O to tak się landrat rozgniewał, że sołtysowi robił gorzkie wymówki i w końcu w obecności wielu innych ludzi tak do niego powiedział: »Wetknij pan nos w książkę, takiego głupiego sołtysa nie mogę potrzebować.« Dalej miał się wyrazić, że jeżeli sołtys ponownie zostanie wybrany sołtysem, to on, landrat, już się postara, że wybór jego nie zostanie potwierdzony. Sołtys użalił się na landrata do rejencji. Landrat dowodził, że tak się nie wyraził, tylko powiedział, że jeżeli sołtys jest za głupi, to go jako sołtysa nie może potrzebować. Rejencya w Wrocławiu przyznała landratowi słusność i zadekretowała, że landrat ma prawo dawać nagany sołtysowi, mianowicie, że w tym wypadku miał powód do tego. Forma, w jakiej mu dał nagane, była na miejscu, bo sołtys był uparty i hardy. Sołtys tem się jednak nie zadowolił i udał się do najwyższego sądu administracyjnego, który zadekretował, że landrat przekroczył swe prawa i dla tego sołtysowi wolno landrata zaskarżyć w z wyczałnej drodze sądowej o obrazę.

ROZMAITOSCI.

Wielkanoc w dzień św. Wojciecha. Lud polski twierdzi od dawna, że ten rok, w którym przypada Wielkanoc w dzień św. Wojciecha, jest zawsze dla Polski pamiętnym i ważnym. Istotnie rok 1848 miał wielkie znaczenie dla naszego narodu. W latach 1905 i 1916 przypadnie znówu Wielkanoc na dzień 23 kwietnia.

PARCELE

różnej wielkości, z znakomitym torfem, mamy jeszcze do oddania w majątku naszym

Wichulec,

oddalonym szosą 1 i pół klmtr. od stacji kolejowej Najmowo, 7 klmtr. szosą od miasta powiatowego Brodnica (Strasburg W/pr). Układy każdego czasu na miejscu lub biórze naszem Mauerstrasse 17 I.

Toruń, w październiku 1897.

Spółka Ziemska

e. G. m. b. H.

Z dniem 25-go października osiedliłem się w Olsztynie. Mieszkanie moje znajduje się u kupca pana Herrmann przy rynku, róg ulicy Prostej i Dolno-kościelnej.

Dr. Dobczynski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Neglige-bielizna.

BAZAR TOWAROWY

Towary krotkie.

V. Silberstein Olsztyn przy rynku.

Nowo podjęte:



SZKŁO.

PORCELANA.

FAJANS.



Skutkiem **srowadzenia wagonami i zakupem za gotówkę** jestem w możności po **tanich, bezkonkurencyjnych** cenach sprzedawać.

Szkło.

- Kubki do piwa z wyryciem w srebrze 10 fen.
- „ z złotym bregiem 15 fen.
- Szklanki do wody 6, 8, 9 fen.
- Szklanki do groku z podstawkiem 14 fen.
- Kieliszki do wina 20, 33 fen.
- „ „ likieru (podłużne) 10 fen.
- „ „ „ zwyczajne 7 fen.
- Cukierniczki 13, 28, 38 fen.
- Masielniczki, wielkie 43 fen.
- Karafy do wody z szklanką 32 fen.
- Basen dla rybek z podstawkiem (niezrównany) 85 fen.
- Serwisy do piwa z 6 szklankami 195 fen.
- „ „ likieru 135, 190 fen.
- Kufle z przykryciem 33, 48 fen.
- Talerze do kompotu 8, 10 fen.
- Wazy do kwiatów 23, 48 fen.

Fajans.

- Talerze, gładkie 6, 7, 8 fen.
- „ brązowate 8, 9, 10 fen.
- Filiżanki, gładkie 9 fen.
- Umywalki dekorowane 210, 235 fen. itd.
- Miski ganitur 132 fen.
- „ w niebieską brązkę 195 fen.
- Swieczniki 28 fen.
- Podstawki do zapalek 28 fen.
- Puszki z blaszanym zamknięciem 33 fen.
- Statki nocne 33 fen.
- Garnki do mleka, niebieskie 14, 18 fen. itd.
- Białe cewki 23, 30, 43 fen. itd.
- Dzbanki białe 78, 88 fen.
- Bacherki do kawy 6, 7, 8 fen.
- Beczulki do zapasów z przykrywką, niebieskie, model cybulasty 38 fen.
- Skrzynki do śledzi 168 fen.

Porcelana.

- Wielkie talerze, miłkie, gładkie (okolicznościowo!) 17 fen.
- Wielkie talerze, głębokie, gładkie 21 fen.
- Wielkie talerze, miłkie i głębokie, brązowate 23 fen.
- Filiżanki (taski) wierzch i spód (okolicznościowo!) 12 fen.
- Filiżanki dla dzieci, dekorowane (okolicznościowo!) 18 fen.
- Talerze do kuchów, białe (okolicznościowo!) 20 fen.
- Sosyerki 78, 85 fen.
- Jmbryki do kawy 55, 73 fen.
- Wielkie filiżanki, złoty brzeg, brązowate 28 fen.
- Wielkie filiżanki dekorowane 38 fen.
- Wielkie miski brązowate 73, 88 fen.
- Serwisy do kawy, pięknie dekorowane (dzban, kubek do śmietany 6 par tasków). 295, 345 fen.
- Beczulki do zapasów z zamknięciem blaszanym 43 fen.
- Czarka do szycia, plecionka dekorowana 28 fen.
- Garnki do mleka, dekorowane 38 fen.
- wybirki 18, 25, 30 fen.

Mój skład obuwia

jest jak najbogaciej na zimę zaopatrzony:

Trzewiki pilśniowe (filcowe).

- Dla dzieci buciki i trzewiki pilśniowe 48, 63, 98 fen.
- Dla kobiet trzewiki pilśniowe z podeszwą skórzaną 185 fen.
- Dla kobiet trzewiki filcowe na ulicę, półskórzany korek 185 fen.
- Trzewiki włóczkowe 48, 63, 85 fen.

Obuwie skórzane.

- Trzewiki skórzane z wstążką, półskórowy korek, nieporównane 2,38 fen.
- Trzewiki dla kobiet, do wiązania, śpilkowane 2,90 fen.
- Buciki kobiece 3,90 M.
- Kamasze męskie, śpilkowane 5,85 M.
- Jako specjalność mam teraz **GOODYEAR OBUWIE SWIATA** nieporównanie mocne i lekkie.
- Buciki dla kobiet szyte 7,50 M.
- Buciki dla mężczyzn szyte 11,50 M.

Obuwie gumiane.

- Mam na składzie tylko dwa najlepsze rosyjskie fabrykaty: Petersburg i Prowodnik.
- Damskie kalosze z kozuszką 6,35 M.
- Damskie kalosze zwyczajne 3,90 M.
- Męskie 5,50 M.
- Dziewczęce 2,70 M.
- Dziecińskie 2,15 M.
- Męskie głębokie z cholewkami, nieporównane w noszeniu 9,50 M.

TOWARY KOZUCHOWE:

- Mufy dla dzieci 23 fen.
- Garnitury dla dzieci, krymer itd. 235 fen.
- Kozuchowe baretty dla pań 195 fen.
- Mufy z długim włosiem, eleganckie 265 fen.

REKAWICZKI.

- Podszyte damskie rękawiczki trykotowe 23, 38 fen.
- Podszyte czysto wełniane 85 fen.
- Podszyte trykotowe rękawiczki z rękawkami z baranka 43 fen.
- Podszyte męskie rękawiczki z sobolem 48 fen.
- Podszyte męskie barankowe z glace 145 fen.

WEŁNA.

- Czarna 16-ta, bardzo trwała, tak zwana hamburska wełna funt 1,90 M.
- 1 warstwa (laga) 15 fen., dwie 25 fen.
- 16-ta ekstra, czarna i kolorowa, bardzo dobry gatunek 2,25 M.
- 20-ta wełna błyszcząca, najpiękniejsza 2,90 M.

! Trykoty.

Kapelusze męskie od 90 fen.

Towary wełniane.

Bielizna męska czworako-plócienny kołnierzyk 23 fen.

Robótki ręczne.

Krawaty męskie od 4 fen.

Nieustanna wystawa zabawek i bazar 50-fenigowy.

Lampy stolowe. od 95 fen.



CYGARA



Löser i Wolff

Szelki gumowe od 28 fen.

sprzedaż po cenach oryginalnych składów berlińskich.

Drukarnia, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)